Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IX Wrzesień—październik 1935 r. Nr. 9—10

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

MIESIĘCZNIK

W JEDNOŚCI SIŁA!

Do Druhów!

Wódz Narodu i Wskrzesiciel Państwa Polskiego Pierwszy Marszałek J. Piłsudski przez całe życie wszystkie siły swoje wytężył w jednym kierunku — by oswobodzić z długoletniej niewoli Naród Polski, zakuty w kajdany przez zaborców i stworzyć Wielkie Potężne i Niezależne Państwo Polskie.

Po długich cierpieniach i przelewie krwi naszych braci — Genjalny Wódz Narodu cel swój osiągnął — wywalczył nam wolność i stworzył z rozdartej przez zaborców na trzy części Polski — Wielkie i Niezależne Państwo i spoczął na zawsze, przekazując Go młodemu pokoleniu w spadku.

Idźmy i my wszyscy śladem Pierwszego Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, a potęga naszego Państwa nie będzie malała, a będzie rosła, zaś organizacja naszego strażactwa stanie na pierwszem miejscu wśród innych.

J. Ż.

Straże! Już teraz przygotujcie się do urządzenia w dniu 11 listopada b. r. Obchodów Święta Odzyskania Niepodległości Polski.

Czuwajmy wszyscy nad bezpieczeństwem.

Artykuł dyskusyjny insp. J. Plebanka.

(Dalszy ciąg)

Nawiązując do pierwszej części mojego artykułu, zamieszczonej w „Życiu Strażackim" Nr. 8, w której to poruszam zasadnicze zagadnienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego, rzucając pewne myśli i wytyczne jako temat dyskusyjny, podkreśliłem między innemi konieczność zorganizowania nadrzędnego organu kontrolnego w zakresie prac prewencyjnych na szczeblu administracyjnych władz powiatowych, t. zw. powiatowych komisyj przeciwpożarowych. W końcowym ustępie tej części podałem przypuszczalny, według mojego zdania, skład osobowy takiej komisji powiatowej, który uważam za wystarczający, wychodząc i z tego założenia, że jednostki wspomniane są tak ściśle z sobą związane w pracy terenowej, że zbędnem byłoby rozszerzać skład takiej komisji, zresztą z doświadczenia własnego wiem, że czem mniej ludzi zasiada w jakimś organie uchwałodawczym tem sprawniej jest rozwinięta każda podjęta praca i sprawniejsza jest działalność organu takiego. Mniej ludzi — to mniej zdań rozbieżnych i łatwiej o „quorum" posiedzenia, jak również i łatwiejsze uzgodnienie poglądu oraz szybsza decyzja w wykonaniu uchwał, co niezmiernie doniosłe ma znaczenie, zwłaszcza w zakresie prac czuwania nad bezpieczeństwem pożarowem.

W poglądach swoich nie przeciwstawiam się rozszerzeniu składu takiej komisji o ile na to warunki i okoliczności sprzyjają z tem zastrzeżeniem, że będą powołani do komisji wspomnianej tacy ludzie, którzy z całem poświęceniem będą chcieli współdziałać, lub ich prace zawodowe stale lub często zaziębiają się w akcji bezpieczeństwa pożarowego lub ogólnego.

Takimi ludźmi, którzy mogą dać z siebie dużo pożytku, spostrzeżeń i doświadczenia w przyszłej Powiatowej Komisji Przeciwpożarowej oprócz wspomnianych na początku będą: w pierwszym rzędzie powiatowy inspektor P. Z. U. W., starościński referent polityczno-społeczny (bezpieczeństwa) i powiatowy komendant Policji Państwowej lub jego zastępca. A gdyby zaszła, w co nie wątpię, konieczność zainteresowania temi pracami i wydziału powiatowego sejmiku, wówczas należałoby zarezerwować miejsce i dla jego przedstawiciela.

W tem miejscu mogę się spotkać z zapytaniem zupełnie słusznem: a gdzie jest przedstawiciel Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych? Na usprawiedliwienie pominięcia tak ważnego czynnika jakim jest delegat Oddziału Powiatowego Związku naszego wyjaśniam, że zawsze nim jest i będzie instruktor pożarniczy, który z tytułu członka Zarządu Oddziału Powiatowego i swojego stanowiska fachowego zawsze reprezentuje Związek Straży Pożarnych R. P., a obarczanie dodatkową pracą, delegowaniem jeszcze członka Zarządu poza instruktorem byłoby może za uciążliwe i kłopotliwe dla danego Zarządu. Zresztą w tym względzie winni zabrać głos członkowie zainteresowanych Zarządów Powiatowych i ostatecznie wypowiedzieć się szczerze.

Po uzupełnieniu wyżej podanemi osobami taka Komisja Powiatowa byłaby w możności wszechstronnego ujęcia zagadnienia przeciwpożarowego na terenie im powierzonego powiatu.

W definitywnem omówieniu rozszerzonego składu osobowego projektowanej przeze mnie t. zw. Powiatowej Komisji Przeciwpożarowej wchodziliby do niej:

1) Starosta lub zastępca — jako przewodniczący,

2) sekretarz Sejmiku — jako sekretarz,

3) inspektor samorządowy — inspekcja ogólna,

4) architekt lub technik budowlany — referent racjonalnego budownictwa i zaopatrzenia wodnego,

5) instruktor pożarniczy, jako właściwy referent bezpieczeństwa przeciwpożarowego,

6) inspektor P. Z. U. W., 7) starościński referent bezpieczeństwa,

8) powiatowy komendant P. P. i 9) przedstawiciel Wydziału Sejmiku Powiatowego z tem, że cały skład wymieniony stanowiłby właściwą Powiatową Komisję Przeciwpożarową, a pięć pierwszych osób prezydjum tejże Komisji, jako organ wykonawczy.

Projektowana Powiatowa Komisja Przeciwpożarowa miałaby za zadanie na pierwszym planie wprowadzić w życie istniejące już przepisy o zapobieganiu pożarom, wykonanie których w terenie pozostawia bardzo wiele do życzenia, oraz ustawę o ochronie przed pożarami, do której wkrótce należy oczekiwać zarządzeń wykonawczych, zorganizować właściwy dozór nad istniejącemi, a przeważnie nie działającemi Komisjami Przeciwpożarowemi Gminnemi, ożywić i zreorganizować śpiące K. P. G. oraz udzielić wytycznych prac rocznych, stwarzając odpowiednie warunki prac wykonawczych w zakresie prewencji i t. p.

W tej dziedzinie otwiera się duże pole do pracy na szczeblu organów powiatowych, które winny nareszcie rozwiązać to zagadnienie radykalnie, pamiętając o tem, że ludność pod tym względem jest naogół opieszała, bezradna, a wszelkie środki zaradcze dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu, choćby i z tej racji, że niema właściwych organów wykonawczych w terenie, a dotychczasowe K.P.G. — przeważnie nie działają.

Dla sprecyzowania sobie jakiego takiego poglądu na całość zagadnienia tego winien być opracowany dla takiej Powiatowej Komisji Przeciwpożarowej odpowiedni regulamin, który byłby wytycznym jej działalności.

W ogólnych ramach projektują następujący regulamin:

1) celem racjonalnego rozwinięcia akcji bezpieczeństwa przeciwpożarowego i zabezpieczenia mieszkańców powiatu od klęski pożarowej, Starosta Powiatowy (Grodzki) powołuje Powiatową (Grodzką) Komisję Przeciwpożarową, zadaniem której będzie wprowadzenie w życie wszystkich istniejących przepisów i ustaw przeciwpożarowych, zorganizowanie i pobudzenie do życia Komisyj Przeciwpożarowych Gminnych (miejskich), ścisły nadzór nad działalno-

ścią K. P. G., oraz stwarzanie możliwości i warunków pracy wszystkim organom wykonawczym w zakresie prewencji.

2) Skład Powiatowej Komisji Przeciwpożarowej stanowią: a) starosta (zastępca) — przewodniczący, b) sekretarz sejmiku, c) inspektor sąmorządowy, d) architekt (technik) budowlany, e) instruktor pożarniczy (delegat Zw. Str. poż), f) inspektor P Z.U.W., g) starościński referent bezpieczeństwa (polit. społ.), h) powiatowy komendant (zastępca) P.P., i) przedstawiciel Wydziału Sejmiku Powiat.

Organem wykonawczym (prezydjum) P.K.P. są: a) starosta (zastępca), b) sekretarz Sejmiku, c) inspektor samorządu, d) architekt (technik) budowlany i instruktor pożarniczy.

3) Powiatowa (Grodzka) Komisja Przeciwpożarowa ma prawo dokooptować te osoby, które mogą być pożyteczne.

4) P. K P. posiada z urzędu wyznaczonego przez władze administracyjne przewodniczącego, wybiera natomiast zastępcę i sekretarza. Referentami do poszczególnych spraw są: z urzędu — inspektor samorządowy do spraw ogólno inspekcyjnych, architekt (technik) budowlany do spraw racjonalnego budownictwa osiedli i zaopatrzenia wodnego, instruktor pożarniczy — do spraw bezpieczeństwa przeciw pożarowego. Referent budowlany w terenie jest zastępcą referenta spraw bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a referent przeciwpożarowy zastępcą referenta budowlanego. Czynnościami temi uzupełniają się obaj w pracy terenowej. Uchwały P.K.P. zapadają zwykłą większością głosów, a w razie równości głosów przechodzi ten wniosek za którym głosuje przewodniczący. Wykonawcą uchwał jest referent pożarniczy, który działa z polecenia starosty (przewodniczącego)

5) Posiedzenie K.P.G. jak i prezydjum (Wydziału Wykonawczego) zwołuje przewodniczący w miarę potrzeby, lub na prośbę trzech członków nie rzadziej jednak jak 3 razy na rok

6) Obowiązkiem P.K.P. jest: a) wprowadzenie w życie wszystkich istniejących przepisów, ustaw i rozporządzeń wykonawczych drogą uświadomienia zainteresowanych czynników współdziałających a przedewszystkiem ludności, b) organizowanie i czuwanie nad racjonalną działalnością Komisyj Przeciwpożarowych Gminnych i ich kierunkiem prac oraz stwarzanie możliwych warunków pracy tejże, c) opracowanie planu sieci straży pożarnych i postawienie wniosku władzom administracyjnym w porozumieniu z Oddziałem Powiat. Zw. Str. Poż. R. P. o uznanie ich za straże miejscowe, d) organizowanie w porozumieniu z Oddz. Powiat. Zw. Str. Poż. R. P. okręgowych pogotowi, straży przymusowych i ochotniczych lub pogotowi przeciwpoż., e) opiekowanie się i wyjednywanie w Sejmiku Powiat. i Radach Gminnych przez P.K.P. zasiłków na cele obrony przeciwpożarowej jak i strażom,

f) Zawiadamiać Zarząd Powiatowy lub Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych R. P. o brakach i niesprawnej działalności straży.

g) zapewnić strażom przez K. P. G środki alarmowe, łączności oraz dostarczenie środków lokomocji i pomocy strażom w ludziach, h) zorganizować racjonalny wycier kominów na terenie powiatu, i) zorganizować sieć zbiorników wody gaśniczej w terenie i zaopatrzyć osiedla w dostateczną ilość wody, j) wydawać zarządzenia K. P G. lub bezpośrednio wójtom, aby ściśle przestrzegano w terenie przepisów i ustawy o ochronie przed pożarami, żądając meldunków o uchybieniach mieszkańców w tym względzie, k) żądać od K. P. G. odpisów protokółów z ich posiedzeń do wglądu oraz meldunków o wykonaniu i wprowadzeniu w życie ich uchwał, l) zwrócić uwagę na przestrzeganie przepisów budowlanych i propagować budownictwo ogniotrwałe, ł) dokonywać 2 razy do roku inspekcyj objazdowych wszystkich Komisyj Przeciwpożarowych Gminnych, m) delegować w miarę możności swoich przedstawicieli na posiedzenia K. P. G.

Oczywiście, że regulamin powyższy nie obejmuje całości zagadnienia przeciwpożarowego, gdyż szczegóły inne mogą wyłonić się w czasie działalności samej Powiatowej Komisji Przeciwpożarowej. Regulamin ten jako projekt jest tylko ramowem ujęciem przewidywanych zgrubsza ogólnych wytycznych, które mogą być rozszerzone wówczas tylko, o ile sprawa organizowania podobnych Komisyj stałaby się aktualna i wypowiedziałoby się szersze grono pożarników naszych w tej sprawie, a przedewszystkiem czynniki miarodajne, które w dyskusji swej dałyby odpowiedni materjał rzeczowy, przekonywający o konieczności istnienia takiej lub podobnej Komisji. d. c. n.

Gromadzkie Pogotowia Przeciwpożarowe

Przeglądając kroniki pism codziennych, spostrzegamy częste notatki o groźnych pożarach, które w różnych stronach naszego kraju trawią dorobek wybiedzonych kryzysem rolników.

Ale nietylko z pism możemy się dowiedzieć o zniszczeniach powodowanych przez pożary, bo wystarczy nocą rzucić okiem po horyzoncie, aby dostrzec krwawe łuny pożarów.

My strażacy, na barkach których spoczywa obrona dorobku ludzkiego przed niszczycielskim żywiołem ognia, winniśmy się więcej zastanowić od innych, gdzie leży przyczyna tak częstych pożarów i jak tej pladze zaradzić?.

Jeżelibyśmy chcieli na te pytania odpowiedzieć, to napewno większość z nas zgodziłaby się na to, że na przeszkodzie staje nam kryzys, który opróżnił nam kasy i kieszenie, a przez to odebrał możność należytej walki z pożarami. I może mielibyśmy słuszność, ale w tej sprawie pozostawmy głos czynnikom więcej kompetentnym, a my strażacy zastanówmy się raczej nad innem pytaniem, a mianowicie jak usprawnić akcję ratunkową na wypadek pożaru, aby jak najmniejszemi środkami osiągnąć jak największe rezultaty. Mam tu na myśli współdziałanie ludności cywilnej ze strażami w czasie pożaru.

Pamiętamy chyba wszyscy czasy przedwojenne, a nawet późniejsze, kiedy to każdy pożar elektryzo-

wał okolice, śpieszył na ratunek kto mógł, wynoszono obrazy świętych i żegnano ogień chlebem i solą, poświęconą w dniu świętej Agaty, aby zmniejszyć rozmiary klęski i uchronić innych od nieszczęścia.

Dziś czasy się zmieniły. Akcja ratunkowa w czasie pożaru spada prawie wyłącznie na barki drużyn strażackich, najczęściej niedostatecznie zaopatrzonych w sprzęt i samych pogorzelców, którzy o ile nie spowodowali sami pożaru z chęci zysku, bronią rozpaczliwie swego mienia, ogół zaś przybyłych na miejsce katastrofy zachowuje się biernie, a niejednokrotnie nawet przeszkadza w prowadzeniu akcji ratunkowej, gdy tymczasem powodzenie w akcji jest bardzo często uzależnione od sprawnego współdziałania ludności cywilnej ze strażami. To też zastanowimy się pokrótce, jak z takiej luźnej i niesfornej masy gapiów uczynić zwinne i karne pogotowie przeciwpożarowe, które byłoby zdolne prowadzić racjonalną akcję nietylko pod kierownictwem dowódców strażackich, ale i na własną rękę. Wprawdzie taka pomoc z ludności cywilnej jest zwykle organizowana przez sołtysów w czasie pożarów, jednak złą stroną tej organizacji jest to, że robiona zwykle bywa w ostatniej chwili, to jest wtedy, gdy ogień ogarnia coraz to nowe budynki i w dodatku z ludności, która nie przyniosła z sobą żadnego sprzętu ratunkowego. Mówiąc o organizowaniu ludności cywilnej do walki z pożarami zauważamy, że najważniejszą czynnością organizatorów takich pogotowi będzie zorganizowanie samych drużyn ratowniczych i przydzielenie im odpowiedniego sprzętu, to też przystępując do zorganizowania takiego Gromadzkiego Pogotowia Przeciwpożarowego winniśmy się uprzednio porozumieć z wójtem, aby ten na podstawie istniejących przepisów, dotyczących tłumienia pożarów, dał sołtysom potrzebne w tym celu narzędzia.

Gdy ten pierwszy etap swych czynności organizacyjnych przeprowadziliśmy, wtedy przystępujemy do dalszej pracy na terenie gromady i porozumiewamy się z sołtysem co do wyznaczenia z miejscowej ludności wspomnianych drużyn i przydzielenia im odpowiednich narzędzi. W pierwszym rzędzie wyznaczamy kilka par koni z pełnym zaprzęgiem i koniecznie z beczką do wożenia wody, a następnie wyznaczamy obsługę wiader, łopat, wideł, siekier, tłumnic, płacht. Tak wyznaczona obsługa narzędzi może być podzielona na drużyny czy sekcje, zależnie od rodzaju narzędzi, jakie jej przydzielono i winna się stawiać do każdego pożaru w gromadzie i oddawać się do dyspozycji swego kierownika, którym w każdej gromadzie powinien być sołtys lub ktoś inny, jeżeli ma posłuch. Narzędzia, które wyżej wymieniliśmy, znajdują się lub powinny znajdować się w każdem gospodarstwie wiejskiem, to też nikt nie może się tłumaczyć, że takiego narzędzia nie posiada. Jedyną poważniejszą trudnością, jaka może nas spotkać przy wyznaczaniu narzędzi, to brak beczek, gdyż o dobrą beczkę, w której jako tako dałoby się dowozić wodę, jest znacznie trudniej. Gdyby jednak gromada dysponowała na ten cel kilkudziesiątkami złotych, to i tę trudność dałoby się usunąć, kupując od 3 do 6 beczek o dwóch dnach, jakie często spotykamy po nafcie, pokoście lub smarach. Beczkę taką przymocowujemy do dwóch igów, tak żeby można ją wkładać na każdy wóz gospodarski i zdejmować po jej użyciu. Można jeszcze do takich igów, jako uzupełnienie, przymocować deskę na siedzenie dla woźnicy i takąż deskę, jako stopień do wchodzenia na wóz z tyłu i cały beczkowóz jest gotowy, a koszt jego urządzenia nie jest większy od 20 złotych, nie licząc rozumie się samego wozu. Nawiasem mówiąc z takich beczkowozów korzystam u siebie w straży z bardzo dobrym rezultatem.

To byłoby wszystko, co do zorganizowania samego pogotowia. Nie wolno nam jednak zapomnieć i o samem przeszkoleniu drużyn lub przynajmniej krótkiem objaśnieniu ich o obsłudze: na czem będzie polegać ich praca przy ogniu. Tej jednak sprawy nie będę poruszał, gdyż uważam, że ktoś w gromadzie będzie posiadał trochę wiadomości strażackich, aby zależnie od warunków lokalnych kierować pracą takiego pogotowia w czasie pożaru.

Omówiliśmy urodziny naszego gromadzkiego pogotowia przeciwpożarowego, zastanowimy się teraz na chwilę, czy istotnie takich gromadzkich pogotowi istnienie byłoby celowe.

Oczywiście, że w tych gminach, gdzie straże pożarne pokrywają teren dość gęstą siecią i działają sprawnie, organizacja takich pogotowi byłaby zbyteczna, jednak na terenie naszego powiatu niewiele jest takich gmin, gdyż sprzęt strażacki drużyn jest ciągle niedostateczny środki lokomocji i stan dróg dużo pozostawiają do życzenia, a sam materjał ludzki drużyn pożarniczych jeszcze mało uspołeczniony i obowiązkowy i w dodatku mało świadomy celów, jakie nam przyświecają w naszej pracy i tych celów, które nam wytknął nasz Wódz, to też Gromadzkie Pogotowia Przeciwpożarowe choć w części wypełniałyby te braki, budząc poczucie solidarnego wysiłku dla dobra gromady i hartując ducha do walki o lepsze jutro wsi Polskiej.

Władysław Gląb.
Naczelnik Rejonu „Racławice".

Artykuł powyższy traktujemy jako dyskusyjny, prosząc Szanownych Czytelników o zabranie głosu w tej sprawie na łamach naszego „Życia Strażackiego".

Redakcja.

Z wielkiej wystawy przeciwpożarowej w Dreźnie.

W okresie od czerwca do września r. b. odbyła się w Dreźnie wielka wystawa niemiecka obrony przeciwpożarowej. Wystawie tej nadano trafną nazwę, zaczerpniętą z gwary ludowej a symbolizującą klęski pożaru „Der Rote Hahn", co znaczy po polsku „Czerwony Kur". Nie była to wystawa o charakterze tylko technicznym, ale raczej pokaz w którym plastycznie z całą niemiecką dokładnością odtworzony został całokształt zagadnienia przeciwpożarowego — pokaz interesujący i pouczający nie tylko strażaka, ale dla każdego przeciętnego obywatela.

Wystawa obejmowała wszystkie dziedziny walki z ogniem i akcji zapobiegawczej, sygnalizacji, łączności, zaopatrzenia wodnego, obrony przeciwgazowej, nowoczesnej techniki motoryzacyjnej oraz najrozmaitsze dziedziny ratownictwa i zabezpieczenia katastrof. Niezależnie od tego przedstawiono graficznie i plastycznie rozwój i historję organizacyj niemieckich straży pożarnych, a specjalną uwagę skierowano na wykazanie niebezpieczeństwa napaści powietrznej oraz na sposoby obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Jednym z najciekawszych fragmentów dla każdego obywatela był fragment wystawy przedstawiający wielki pożar wioski badeńskiej Oeschelbronn i jej odbudowę przy wydatnej pomocy rządu.

W obrazie tym zawarta była idea przewodnia wystawy, mająca na celu wzbudzenie w zwiedzających świadomości z jednej strony — jak olbrzymie straty ponosi corocznie majątek narodowy wskutek pożarów, a z drugiej strony — jaką potęgą jest wobec tych wydarzeń wspólny wysiłek, który w imię hasła „jeden za wszystkich" jest nakazem dla każdego obywatela.

Ze specjalnym naciskiem potraktowano w organizowaniu wystawy dział zapobiegania pożarom i innym nieszczęśliwym wypadkom.

W specjalnie przygotowanych broszurach zwrócono uwagę na stronę gospodarczą tego zagadnienia, a nadto w pawilonach wystawowych ukazano w sposób nader plastyczny i poglądowy zarówno wzorowe urządzenia w tym zakresie, jak również braki i niedociągnięcia oraz wynikające stąd katastrofy. Stoiska były urządzone z wielkim nakładem i precyzyjnością w formie panoramy.

Panoramy takie przedstawiały naprzykład dom po wybuchu gazu świetlnego, wybuch ognia i akcja ratownicza w podziemiach kopalni, ruchome chmury nad wioską wyładowujące elektryczność i pożar od pioruna niezabezpieczonej chaty oraz wiele innych ciekawych sytuacyj, obrazujących w skutkach grozę niebezpieczeństwa pożarowego, nalotu powietrznego lub innych katastrof.

Zasadniczą treścią wystawy było wykazanie możliwości niesienia pomocy przy pożarach i innych katastrofach przez stosowanie ostatnich zdobyczy technicznych w dziedzinie obrony przeciwpożarowej i ratownictwa, wykazując jednocześnie, że strat tego rodzaju, wywołanych niedbalstwem i obojętnością, dałoby się uniknąć w licznych wypadkach.

Pozatem wystawa zawierała działy fachowo-techniczne, sprzętu pożarniczego od najstarszych do najnowszych typów narzędzi oraz sprzętu opl. przeciwpożarowej.

W olbrzymich halach o powierzchni około 20.000 m² różne tematy wiążące się ściśle z obroną przeciwpożarową zostały zobrazowane żywo, interesująco, fachowo i wszechstronnie. Nic też dziwnego, że wystawa drezdeńska, aczkolwiek ściśle fachowa, cieszyła się przez to ogromnem zainteresowaniem ogółu niemieckiego społeczeństwa. W halach tych wiele miejsca oprócz obrony przeciwpożarowej zajmowała obrona powietrzną, ratownictwo w kopalniach, na kolejach, okrętach, ochrona przeciwpożarowa lasów i t. p.

Wystawa ta miała mieć charakter międzynarodowy, jednak z braku eksponatów straży zagranicznych stała się tylko niemiecką, godną podziwu i uznania.

Jedynie straże zawodowe z Paryża, Budapesztu i Gmunden (Austrja) wystawiły skromne wykresy palności, fotografje posiadanych urządzeń technicznych oraz minjaturowe modele swoich taborów, co zajęło miejsce skromne w jednej z mniejszych hal.

Największą atrakcją wystawy były jednak pokazy walki z ogniem. Organizowano często pożary pokazowe dla publiczności, aby ją zorjentować w praktycznej wartości sprzętu gaśniczego i ratowniczego. W tym celu zbudowany był specjalny gmach sześciopiętrowy, na którym drezdeńska zawodowa straż pożarna demonstrowała wzorowe gaszenie pożaru. Z ćwiczeń szczególnie efektownie wypadły ćwiczenia z hakówkami w dziewięciu pionach do 4-go piętra, wykonane na tempa przez 36 strażaków. Nadto ćwiczyła drużyna chłopięca w sile 20 chłopców, przyczem tabor drużyny składał się ze specjalnych wózków automobilowych. Pozatem pokazano zwiedzającym gaszenie różnych materjałów pianą, dwutlenkiem węgla, automatycznemi tryskaczami wodnemi i t. p. Duże wrażenie na widzach podczas nocnych ćwiczeń wywarły efekty świetlne oraz fontanny piany w świetle kolorowych reflektorów.

W ciągu 3-ch miesięcy wystawę zwiedziło około 450.000. Frekwencję tę przypisać należy dobrej organizacji i umiejętnemu zainteresowaniu społeczeństwa. Zaznaczyć należy, że strażactwo niemieckie cieszy się wśród społeczeństwa wielkim szacunkiem i uznaniem, z czem idzie w parze poparcie finansowe, okazywane przez rząd i towarzystwa ubezpieczeń.

Wystawę powyższą w dniach 26 i 27 sierpnia r. b. zwiedzili inspektorzy Związku Straży Pożarnych R. P., którzy oprócz niej zwiedzili również urządzenia i tabor straży drezdeńskiej i berlińskiej, mając możność przez to samo zaznajomić się gruntownie z najnowszemi zdobyczami techniki w walce z żywiołem ognia.

I. P.

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego.

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniu 31 sierpnia r. b. w lokalu własnym w Kielcach, pod przewodnictwem D-ha Prezesa Erbego, odbyło się posiedzenie Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego, na którem po zatwierdzeniu protokułu, sprawozdań kasowego i działalności inspektora, przystąpiono do załatwienia spraw organizacyjno-wyszkoleniowych i innych.

W ważniejszych uchwałach postanowiono: 1) udzielić moratorjum oddziałowi jędrzejowskiemu na spłatę zaległych składek za lata 1928 — 1933, uwzględniając ich ratalne spłacanie do roku 1938; 2) przeprowadzić ostateczne rozliczenie należności dla Centrali; 3) zatwierdzony przez Centralę preliminarz budżetowy Okręgu na rok 1935/6 przyjęto do wykonania zgodnie z uchwałą Rady Okręgu; 4) wyjaśnienie Centrali o fragmentarycznych projektach statutu dla straży przemysłowych i powołaniu Komisji Doradczej przy Ministerstwie Spraw Wewnę-

trznych — przyjąć do wiadomości i zawiadomić o tem zainteresowany Oddział w Częstochowie; 5) przyznany przez P.Z.U.W. zasiłek w wysokości 800 zł. na prace wyszkoleniowe rozdzielić na oddziały: w Opatowie, Kielcach i Busku, które przeprowadziły odnośne wyszkolenia kursowe dla oficerów straży w pierwszem półroczu; 6) zatwierdzić wyjazd inspektora zagranicę, który udał się z wycieczką inspektorów celem pogłębienia wiedzy fachowej i zapoznania się z nowoczesnemi urządzeniami technicznemi - pożarniczemi na wystawie w Dreznie; 7) zezwolić oddziałowi w Pinczowie na zorganizowanie „Tygodnia Przeciwpożarowego“ w miesiącu wrześniu; 8) zaliczyć O.S.P. w Sędziszowie do grupy IV; 9) przeprowadzić kurs mechaników w miesiącu wrześniu w Kielcach; 10) zatwierdzić protokuły posiedzeń rad powiatowych w Będzinie, Częstochowie, Kielcach, Końskich, Kozienicach, Opocznie, Sandomierzu i Włoszczowie oraz ponaglić nadesłanie protokułów posiedzeń rad powiatowych oddziałów: w Olkuszu, Opatowie, Radomiu i Wierzbniku; 11) zatwierdzić plany działalności na rok 1935-6 wszystkich oddziałów powiatowych z wyjątkiem oddziału radomskiego, który takowego w żądanym terminie nie nadesłał; 12) w sprawach personalnych, po rozpatrzeniu podań, postanowiono przenieść na własną prośbę st. instr. Nikodema Kałkowskiego z Olkusza na równorzędne stanowisko do Będzina i asp. Euzebjusza Domoradzkiego z Wierzbnika na stanowisko instruktora do Włoszczowy z dniem 1 października r. b., wysyłając odnośne wnioski do Centrali celem zatwierdzenia, a instr. J. Pieńkowskiego pozostawić na dotychczasowem stanowisku w Radomiu; 13) zażalenie Stanisława Żechowskiego z Księża Wielkiego o niesłuszne wydalenie go ze straży wysłano do Centrali celem wypowiedzenia się; 14) zatwierdzono uchwałę oddziału Olkuskiego o wykluczeniu ze straży w Ujkowie Starym d-w: Jana Lekstona, Antoniego Michalskiego, Jana Kaliwodę, Jana Pęgla i Andrzeja Gomułkę; 15) posiedzenie sprawozdawcze Rady Kieleckiego Okręgu zwołać w m. październiku — termin zostanie ustalony z D-hem Prezesem Rady; 16) referat wychowania obywatelskiego powierzyć p. Maniakowi — zastępcy inspektora szkolnego w Kielcach. Oprócz całego szeregu spraw mniejszej wagi rozpatrzono wnioski odznaczeniowe, przyznając znaki za wysługę lat wielu zasłużonym działaczom pożarniczym.

Listę odznaczonych podajemy na innem miejscu.

Kurs samarytańsko - pożarniczy.

W czasie od 17 do 31 sierpnia r. b. Okręg Kielecki przeprowadził kurs samarytańsko - pożarniczy III stopnia dla komendantek żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej. Szczegóły podajemy w dziale „Co myślą i piszą samarytanki”.

Kurs dla mechaników motopomp.

W czasie od 17 do 22 września r. b. Kielecki Okręg Wojewódzki zorganizował i przeprowadził kurs dla kandydatów na mechaników (obsługi) motopomp I stopnia w Kielcach. Na kurs ten zgłosiło się 38 kandydatów w tem 7 instruktorów pożarniczych w charakterze wolnych słuchaczy.

Kurs ten postawiony został na dość wysokim poziomie, dzięki doborowemu składowi prelegentów i bogatym eksponatom — pomocy naukowych oraz kilku rodzai motopomp do praktycznych ćwiczeń w obsłudze. Prelegentów i motopompy bezpłatnie dostarczyły firmy: „Karol Ochsner i Syn“ z Bielska, „Unja Strażacka“ ze Lwowa i „Lilpop, Ran i Loewenstein” z Warszawy. Kursiści więc korzystali z ćwiczeń w obsłudze motopompami: „Silesia”, „Leopolia“ i „Syrena“ I wielkości. Program kursu obejmował następujące przedmioty, które wykładali pp. inż. **F. Blumke** ze Lwowa — silnik jego działanie, niedomagania silnika, czynności przygotowawcze w remizie i próba stanu, inż. **St. Czernielewski** z Warszawy — pompa odśrodkowa, jej działanie, obsługa motopomp i aparaty zasysające, inż. **P. Binek** z Bielska — zasysanie z dużych głębokości, usuwanie niedomagań silnika i motopompy oraz aparatu zasysającego, inż. asp **F. Kowalski** ze Związku z Warszawy — ogólna charakterystyka, ważniejsze błędy i wydajności, insp. **J. Plebanek** — ogólne wiadomości z motoryzacji, jak obsługiwać motopompy zimą, tablice ciśnień, konserwacja i naprawa węży. Ćwiczenia praktyczne w obsłudze motopomp niezależnie od inżynierów prowadzili monterzy wspomnianych firm. Wykłady odbywały się w obszernej i specjalnie przygotowanej w tym celu świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej Miejskiej w Kielcach. Ćwiczenia praktyczne przeprowadzono przy różnych warunkach terenowych i wodnych w Białogonie, Słowiku i Cedzynie. Do egzaminu stanęło 28 kursistów, składając w większości egzamin z wynikiem dobrym.

W dniu zakończenia zebrali się przedstawiciele miejscowych władz strażackich z D-m Karschem na czele, aby wziąć udział również w uroczystem zakończeniu kursu. Do zebranych kursistów okolicznościowe przemówienie wygłosił D-h inspektor J. Plebanek, wręczając świadectwa. W imieniu kursistów, dziękując władzom Okręgowym i prelegentom, przemawiał kursista D-h Firkowski. Poczem udano się na wspólną herbatę biesiadną, połączoną z tańcami i śpiewami.

Kurs ten ukończyli, uzyskując świadectwa i prawo obsługiwania motopomp d-wie:

1) Bajda Stanisław z Iłży,
2) Cegielski Stanisław z Buska,
3) Cygankiewicz Kazimierz z Końskich,
4) Dudek Stefan ze Szczecna,
5) Frankowski Rafał z Działoszyc,
6) Firkowski Stefan z Rudy Maleniećkiej,
7) Gołdyn Jan z Nowego Korczyna,
8) Góralczyk Edmund z Iwanowic,
9) Gawęcki Ludwik z Księża Wielkiego,
10) Ginter Antoni z Jędrzejowa,
11) Konieczny Teofil z Makowa,
12) Książek Jan z Jedlińska,
13) Korus Stanisław z Radomia,
14) Kozuba Bolesław z Proszowic,
15) Lach Stanisław z Kowla,
16) Łącki Stefan z Końskich,
17) Ławacz Tadeusz z Końskich,
18) Ościk Stefan z Iłży,
19) Pęczalski Józef z Działoszyc,
20) Paszkowski Czesław z Lublina,
21) Pałczyński Stefan z Wacyna,
22) Rać Jan z Rudy Maleniećkiej,
23) Rożycki Jan z Przysuchy,
24) Stachura Juljan ze Skarżyska,
25) Sieńko Stanisław z Dęblina,
26) Stęposz Stanisław z Radziewic,
27) Skrzeszewski Józef z Chmielnika,
28) Tamioła Marjan z Rzucowa.

Co myślą i piszą samarytanki?

Wspomnienia z kursu III-go stopnia Z. S. S. P. w Pińczowie

„W tym i w tym dniu rozpoczyna się kurs, druchna pojedzie“ — oznajmia naczelnik — „rozkaz“ pada odpowiedź nasza z wesołym uśmiechem. Przed oczami w szybkim tempie przesuwa się obraz skoszarowanego życia, rozkazy, raporty, apele, chwile wesołe, nawał pracy, ten każdy ograniczony krok i każda zajęta minuta pociąga nas ku sobie i nęci, bo daje siłę życia i hart ducha. Niewiele więc namysłu, podróżna walizka, mundur — dla domu uśmiech na pożegnanie i w drogę. W jednej godzinie wiele myśli i dróg w jednem zdaża środowisku. Tak ostatnio myśli wielu samarytanek biegły do Pińczowa, gdzie miał odbyć się kurs III-go stopnia dla komendantek Z. S. S. P.

W piątek 16 sierpnia, w dniu naznaczonym na przyjazd, coraz bardziej rozjaśniają się szare mury koszar. Z granatowemi mundurami zawitał tutaj śmiech i werwa życia samarytanek. Szare mury znane już wielu, poraz trzeci goszczą u siebie kurs samarytanek. Wzrok każdej nowoprzybyłej szybko przebiega po otoczeniu, są tutaj znane twarze, towarzyszki poprzednich dól kursowych, a więc serdeczny uścisk ręki, kaskada wesoła śmiechu na powitanie starych znajomych i tak przez cały dzień witamy przybywające.

Lecz dzień następny zaczyna się już normalnie o godzinie 5,45 rozprasza nasz błogi sen syrena. Zrywamy się szybko, lecz wzrok zaspany kierujemy z wyrzutem w stronę szefa, że to choć w ten pierwszy dzień nie zaspał przynajmniej 15 minut, tylko tak z dokładnością sekundy niemiłosiernie gwiżdże za uszami. Lecz niema czasu debatować, szef alarmuje bo czas już na modlitwę Po modlitwie jak zwykle gimnastyka, prowadzi koleżanka z kursu druchna Kwietniówna. Po półgodzinnych ćwiczeniach ożywione wracamy do sypialni, trzeba się śpieszyć z ubieraniem, bo czas krótki, a szef już grzmi „proszę kostki porządnie zaścielać” — ach te kostki! Poduszki w kostki, sienniki w kostki, mundury w kostki i wszystko w kostki — ach żeby ta druchna szef wiedziała z jaką przyjemnością zrobiłabym kostkę z niej samej, choć przychodzi słodka refleksja, że to przecież nie jej wymysł, że i ona Bogu ducha winna i sama musi napocić się nad swoją kostką, ażeby nam świecić przykładem.

Więc męczymy się dalej, wreszcze po długich i ciężkich cierpieniach kostki nasze wyglądają conajmniej jak czekoladki z fabryki Wedla. Ze spokojnem więc sumieniem idziemy na śniadanie z leciutką obawą w duszy, by przypadkiem jaki „lotnik” nie zawitał do sypialni, a o to nie jest trudno, jako że szkołę pilotów mamy naprzeciwko.

O godzinie 8-mej siadamy do wykładów, pierwsze godziny obejmuje druchna komendantka i na samym wstępie dowiadujemy się, że na tym kursie w dużym zakresie będziemy same instruowały i prowadziły pogadanki, by wyrobić w sobie jak najwięcej samodzielności... rozumiemy to dobrze, lecz oczy nasze wzajemnie się szukają i zdają się mówić, jakto prowadzić pogadanki wśród koleżanek i objaśniać je, gdy każda dokładnie wszystko zna, jakże można się czasem „wsypać”. Ale nie tracimy fantazji, samarytanka jest zawsze odważna... prelegent nie zauważy, a koleżanki zlekka nie dosłyszą, jakoś to będzie, pomoc samarytańska przedewszystkiem — przebiega mi szybko przez głowę.. wiadomo wiele złudzeń miewa człowiek w życiu....

W następnych godzinach witamy nowych prelegentów, a więc p. prof. Schöffer, którego wykładami jesteśmy formalnie zachwycone, mówi tak zajmująco, rozwija przed nami tyle tematów i zagadnień społecznych, na które dotąd nie zwracałyśmy uwagi, takie wszystko u Niego jest ważne i celowe, że niewiadomo kiedy mija godzina. Następną godzinę zajmuje p. dr. Żuk, stary znajomy wykłada już na naszych kursach w Pinczowie poraz trzeci i te godziny mijają niespostrzeżenie, przychodzi godzina 12 a z nią obiad. Humory mamy dobre, apetyty jeszcze lepsze, więc wśród śmiechu i gwaru spożywamy dary Boże. Po obiedzie nieuniknione półgodzinne leżenie, potem wolny czas do trzeciej, a więc plaża i znowu popołudniowe wykłady najczęściej praktyczne, które witamy z przyjemnością tembardziej, że często mamy ćwiczenia ze sprzętem i druh instr. Kurzweg bierze nas pod komendę, którą nawiasem mówiąc bardzo lubimy, bo komenderuje nami nie na żarty, dzieli na sekcje, każe instruować zupełnie serjo, ale się tem nie przerażamy, bo jesteśmy właśnie w swoim żywiole... Szarzejący w dali mrok wieczorny przypomina nam, że dzień pracy skończony. Zmęczone trochę ale w dobrych humorach odnosimy sprzęt do remizy, rozpraszając się po dziedzińcu koszarowym.

Niestety nie na długo, bo już rozbrzmiewa syrena druchny szefa na różne tony zależnie od humoru, a na korytarzu kwatermistrz druhna Bronka burczy na służbową, że kolacja stygnie, szybko więc robimy zbiórkę do rozkazu i zasiadamy do kolacji. Po kolacji świetlicę prowadzi szef kursu druchna Krystyna Szkocna, już po kilku minutach pracy orjentujemy się, że nasza kierowniczka świetlicy posiada dobrą taktykę i znajomość w prowadzeniu chórów, cieszymy się z tego niezmiernie, gdyż dobra piosenka jest ważną zdobyczą dla pracy w terenie. Czas na świetlicy płynie miło, nastrój swobodny, wogóle od pierwszych chwil kurs ten nacechowany był serdecznością i ciepłą atmosferą. Ciągle mamy wrażenie, że jesteśmy w kółku rodzinnem, w gronie dobrych starych znajomych, nie spostrzegamy nawet jak mija godzina 9-ta i druchna komendantka zarządza zbiórkę na modlitwę, wśród ciszy wieczornej w poważnem skupieniu płyną słowa starej pieśni: „Pod Twą obronę Ojcze na niebie“. Tak minął jeden dzień naszego kursowego życia i tak mijały mniej więcej inne, w których powitałyśmy tylko nowe prelegentki w osobach pani Kurzwegowej, która wykładała nam ratownictwo przeciwgazowe, p. Swietlicką i innych. W kilka dni po rozpoczęciu kursu inspekcjonował nas Druh Inspektor Plebanek. Z biegiem czasu coraz więcej przybywało nam pracy, a nie można się było ociągać, bo każda chciała wywieźć z kursu jak największy zasób wiadomości, a przytem jak srogie „memento” stało przed nami widmo egzaminów, bowiem prócz zdobytych wiadomości chciałyśmy zawieść dobre świadectwo. Na egzamin wyznaczone były popołudniowe godziny dnia 30 i poranne 31 sierpnia.

O godzinie piątej popołudniu odbyło się zakończenie kursu w obecności Prezesa Okręgu Druha Erbego, Inspektora Plebanka, p. starosty pow. pińczowskiego, Prezesa Oddziału oraz licznie zaproszonych gości. Pierwszą część programu t. j. musztrę formalną i ćwiczenia ze sprzętem prowadziła druchna Wojtasikówna, drugą, t. j. pokazy samarytańskie druchna Molendówna, chór na pokazach świetlicowych druchna K. Szkocna. Po pokazach odbyło się oficjalne zakończenie. Do sfrontowanego dwuszeregu przemawiał Druh Prezes Erbe słowami prostemi, szczeremi lecz jakże pełnemi otuchy i wiary, płynęły te słowa w głąb naszych młodych dusz, niosąc nam moc ducha i zapał do czynu. Dla niejednej z nas pozostaną one długo w pamięci i może nieraz w ciężkich chwilach w pracy będą bodźcem i siłą do walki. „Praca wasza była czynem godnym podziwu, wykazałyście, że umiecie dużo poświęcać... płynęły wśród ciszy i poważnego nastroju słowa Druha Prezesa — ale pamiętajcie, że jeszcze nie wszystko co tutaj wykazałyście, Polska potrzebuje dużo pracy, idźcie więc i pracujcie". W równie miłych słowach przemówił Prezes Oddziału Powiatowego Druh Dembiński, następnie Druchna Komendantka odczytała wyniki egzaminacyjne i zaprosiła wszystkich na kolację, po której w obecności Druha Inspektora i innych gości odbyła się zabawa.

Dzień niedzielny powitał mury koszar już w ciszy, wprawdzie kurs jeszcze się zupełnie nie rozjechał, lecz to już nie życie koszarowe, nie słychać gwizdków, nawoływań i coraz nas już mniej, jedziemy do swoich z mocnem postanowieniem nie żałowania trudu ni pracy, lecz śmiało i odważnie stawimy czoło przeciwnościom, by pracą swoją dołożyć cegiełkę do ogólnej budowy naszego państwa, pomnąc, „że Polska to wielka rzecz".

Geńka Pałczyńska.

Kurs samarytańsko - pożarniczy II stopnia w Wojkowicach Komornych.

Staraniem Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Będzinie w dniach od 27.VII do 12.VIII r. b. został przeprowadzony kurs II stopnia dla komendantek i funkcyjnych Z. S. S. P. w Wojkowicach Komornych.

Na kurs zgłosiło się 13 słuchaczek, 11 z powiatu będzińskiego, 1 z kozienickiego i 1 z zawierciańskiego.

Wszystkie zostały dopuszczone do egzaminu końcowego i zdały go z następującemi wynikami: 6 z wynikiem b. dobrym, 5 z dobrym i 2 z dostatecznym.

Komendantką kursu była referentka Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego asp. Zofja Szkocna. Wykładowcami byli pp.: Dr. Szutkowski, Zawiślański — służba samarytańska, Pawełczyk — wychowanie fizyczne, Brach — oplgaz., Krystyna Szkocna — prace świetlicowe, Naczelnik Rejonu Druh Sitko i Komendantka Zofja Szkocna — przedmioty pożarnicze.

W dniu 10.VIII r. b inspekcjonował kurs Inspektor Okręgu Wojewódzkiego Druh Józef Plebanek, biorąc udział w egzaminie i zakończeniu kursu.

Zakończenie odbyło się w dniu 11.VIII r. b. na placu ćwiczeń O. S. P. i w świetlicy strażackiej.

Na program zakończenia złożyły się: pokazy pożarnicze, samarytańskie i świetlicowe. Popisom przypatrywało się prócz władz strażackich dużo zaproszonych gości, którzy z entuzjazmem oklaskiwali zręczność druchen. Po popisach nastąpiło rozdanie świadectw i okolicznościowe przemówienia, które wygłosili: d-h inspektor J. Plebanek i referentka d-na Z. Szkocna. W imieniu kursistek przemawiała d-na Wojtasikówna.

Druchny po dwutygodniowych trudach rozjechały się na krótki odpoczynek, gdyż po kilku dniach trzeba było stanąć do nowej pracy na kursie III stopnia w Pińczowie.

Kurs samarytańsko-pożarniczy III stopnia w Pińczowie.

Staraniem Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego odbył się pierwszy kurs III stopnia dla komendantek i zastępczyń Z. S. S. P. na terenie województwa kieleckiego w Pińczowie.

Kurs został zorganizowany i przeprowadzony w-g nowego programu III stopnia dla Z. S. S. P., trwał 15 dni t. j. od 17 do 31.VIII r. b. Słuchaczek było na kursie 20 z dziesięciu powiatów.

Komendantką kursu była Referentka Okręgu Wojewódzkiego asp. Zofja Szkocna. Wykładowcami byli: panie Świetlicka, Kurcwegowa, panowie: prof. Schöffer — wychowanie obywatelskie, Dr. Żuk — służba samarytańska, Prażuch, inspektor J. Plebanek — służba wewnętrzna, st. instr. Kurzweg, Kom. Zofja Szkocna — przedmioty świetlicowe i pożarnicze, d-chny Kwietniówna i Lechówna — wychowanie fizyczne.

Punktem ciężkości w nauczaniu poszczególnych przedmiotów było instruowanie. Każda ze słuchaczek samodzielnie instruowała ćwiczenia i wygłaszała pogadanki z poszczególnych działów. Zaznaczyć należy, że ten sposób nauczania bardzo się druchnom podobał, instruowały z ochotą, rozumiejąc dobrze, że to im ułatwi pracę w terenie, a jednocześnie pomoże zdobyć trochę odwagi cywilnej, od której wiele w pracy zależy, a której nam niejednokrotnie brakuje.

Dnia 18 sierpnia wizytował kurs Prezes Oddziału Powiatowego D-h Dembiński z viceprezesem Oddziału D-hem Jontzem.

W dniu 19 sierpnia inspekcjonował kurs Inspektor Okręgu Wojewódzkiego Druh Plebanek.

Uroczystość zakończenia kursu, która odbyła się w dniu 31 sierpnia, zaszczycili swoją obecnością Prezes Okręgu Wojewódzkiego Druh Aleksander Erbe w towarzystwie Druha Józefa Plebanka, Prezes Rady Powiatowej Starosta D-h Kulwiec, Prezes Oddziału Powiatowego Druh Józef Dembiński, członkowie Zarządu, Straży, prelegenci oraz wiele innych zaproszonych gości. Na program zakończenia złożyły się pokazy pożarnicze, samarytańskie i świetlicowe, prowadzone przez same słuchaczki. Pokazami samarytanki zdobyły sobie duże uznanie, a pokazami świetlicowemi, przeprowadzonemi również samodzielnie, przekonały ostatecznie, że czasu na kursie nie zmarnowały.

Zaznaczyć należy, że poszczególne pokazy kursistki opracowywały samodzielnie, dzieląc się na grupy, pod kierunkiem jednej wybranej z pośród siebie druchny opracowywały poszczególne numery. Zbiorowy wysiłek dał imponujące rezultaty.

Po pokazach nastąpiły przemówienia, odczytanie wyników i rozwiązanie kursów, poczem druchny spożyły wraz z gośćmi kolację przeplataną przyśpiewkami, a ostatnim punktem programu była tradycyjna „tańcówka", w której druchny nie ustępowały innym, tańcząc zapamiętale, jakby ku udowodnieniu, że obcem im jest uczucie zmęczenia i nie brak sprawności fizycznej.

Następnego dnia pełne wrażeń rozjechały się do domów, do swoich oddziałów, by po odświeżeniu i zaczerpnięciu nowych wiadomości prowadzić pracę sprawniej niż dotychczas dla swego i innych pożytku.

Kurs powyższy, otrzymując chlubne świadectwa III stopnia, ukończyły następujące druchny:

1) Bednarkówna Maryla z Piotrkowic,
2) Brodowska Krystyna z Buska,
3) Brejdakówna Irena z Kij,
4) Cieślanka Wanda z Bobrownik,
5) Ciechanowska Janina z Jędrzejowa,
6) Dzięciołówna Janina z Chodowa,
7) Jankowska Władysława ze Skarżyska,
8) Janeczkówna Marja z Kozienic,
9) Kwietniówna Władysława z Sosnowca,
10) Koperkiewiczówna Stanisława z Opoczna,
11) Lechówna Bronisława z Jędrzejowa,
12) Molendówna Klara z Pińczowa,
13) Polakówna Władysława z Wojkowic Kom.,
14) Pałczyńska Genowefa z Chmielnika,
15) Rajczykowa Irena z Zawiercia,
16) Rycomblówna Wanda z Morawicy,
17) Szkocna Krystyna z Czeladzi,
18) Struzikiewiczówna Halina z Buska,
19) Suchankówna Zenobja z Wojkowic Komor.,
20) Wojtasikówna Helena z Wojkowic Komor.

Z ŻYCIA STRAŻY.

Z działalności Oddziałów Powiatowych.

ODDZIAŁ CZĘSTOCHOWSKI.

W dniu 20 sierpnia r. b. w lokalu własnym w Częstochowie, pod przewodnictwem I wiceprezesa D-ha B. Bielobradka odbyło się posiedzenie Zarządu Częstochowskiego Oddziału Powiatowego, na którem po przyjęciu protokułu i sprawozdań omówiono szereg spraw natury organizacyjnej i wyszkoleniowej, zwłaszcza manewrów strażackich, które będą przeprowadzone w najbliższym miesiącu. Pozatem zatwierdzono protokuły walnych zebrań straży w Staropolu, Błesznie, Złochowicach oraz preliminarze budżetowe straży w Złochowicach i Staropolu.

ODDZIAŁ JĘDRZEJOWSKI.

Dnia 5 września r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Straży Oddział w Jędrzejowie, na którem postanowiono urządzić w czasie od 22 do 29.IX 1935 r. na terenie tutejszego powiatu „Tydzień Strażacki" z szeroko zakreślonym planem, który obejmie prace wszystkich straży tut. powiatu z różnych dziedzin i ma oprócz korzyści materjalnych jeszcze głębiej ideę strażacką wpoić w mieszkańców tut. powiatu, aczkolwiek utarł się już zwyczaj nazywać na naszym terenie strażactwo chlubą powiatu, organizacją ponad-partyjną, do której żaden stan w powiecie nie ma pretensji, jak się wyraził jeden z wyższych urzędników powiatu. Przy sposobności pragnę zaznaczyć, że rozwój straży pożarnych w powiecie rozwija się iście po amerykańsku. Żadna z instytucji nie może się pochwalić tylu pracami dokonanemi w ciągu roku. Stale w budowie kilka straży, ciągle kursy, zawody przeszkolenia i t. p. rozwijają należycie członka — obywatela strażaka, straż tut. powiatu to świecznik, na który patrzą wszyscy, a jedna wieś drugiej często zazdrości straży. Jeżeli gospodarz chce się pochwalić swą rodzinną wioską to mówi: mamy szkołę, mamy straż pożarną, napewno jużby bez straży nasze wsie żyć nie mogły, a kto się raz do straży zapisze, już się nie wypisuje — tak Druhowie, tak powiedział Grzegorz Kwarta plutonowy od toporników, a jego żona Magda Kwarcina, nie tylko śpiewa „strażam se chciała i długom czekała", to też i oddziały samarytańskie rosną jak po deszczu grzyby u nas w powiecie. A wszystkie zabawy, przedstawienia i t. p. imprezy strażackie odbywają się tu z zadziwiającą przyzwoitością.

Nie będę tu wypisywał dokładnych danych statystycznych co zrobiono, jednak twierdzę nie sam a z całym powiatem, że zrobiono dużo, do czego w największym procencie przyczynił się Druh prezes Oddziału Juljan Osterczy. Ile ten człowiek włożył pracy w straże pożarne, ile rad, porad, zdrowia i może pieniędzy tu włożył, to my strażacy jędrzejowscy wiemy o tem — zazdroście nam inne powiaty takiego prezesa.

Również pracujący tu od roku Druh Instruktor Meyer z całą znajomością rzeczy bierze się do pracy, ambitny do najwyższego stopnia, chce przelać swój honor wszystkim naczelnikom, a że kawaler nic go nie zatrzymuje w domu i „znać go", „widać go" „w powiecie", „przy pracy" tak określił go prezes Oddziału raz na posiedzeniu Oddziału.

Mamy tu również cały sztab weteranów strażaków doświadczonych i młodych zapaleńców ochotników. I ci pierwsi i ci drudzy nieraz z zaparciem się siebie patrzą na szefa i mechanika (instruktora), nie żałują sił, by im pomagać, a za nimi już cała armja strażacka gotowa w pokoju pomóc bliźniemu a w razie czegoś bronić ojczyzny do ostatniego tchu.

Niech nas „Tydzień strażacki" złączy, niech nas skupi, niech nas pobudzi do jeszcze większej pracy na naszem polu strażackiem i niech nas jeszcze mocniej nauczy kochać Polskę, tak jak ją kochał Komendant, a duch Jego niech będzie z naszym prezesem i Jego mechanikiem, z jego sztabem i całą armją strażacką powiatu Jędrzejowskiego.

A. Zakrzewski
Ref. Wych. Obyw.

Oddział Powiatowy Zw. Str. Poż. R. P. w Jędrzejowie celem zapoznania jak najszerszych warstw społeczeństwa z pracą Ochotniczych Straży Pożar-

nych na terenie naszego powiatu, zorganizował w czasie od dnia 21 do 29 września 1935 r. „Tydzień Strażacki", który miał na celu przedewszystkiem zapoznanie społeczeństwa z pracami, jakie Strażactwo polskie prowadzi oraz z wynikami, jakie osiągnęło na polu bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Dział pracy, jaki wzięło na swe barki Ochotnicze Strażactwo, jako niezmiernie ważny czynnik w dziele odbudowy Polski Mocarstwowej, winien zainteresować całe społeczeństwo, a da się to przeprowadzić jedynie wówczas, gdy społeczeństwo będzie dokładnie zapoznane z celowością i ważnością tego odcinka pracy ideowej.

Strażak, który w dzień czy w nocy, w czasie pokoju czy wojny jest w stałej gotowości niesienia bezinteresownej, ofiarnej pomocy na wypadek pożaru czy innej klęski żywiołowej, strażak, który częstokroć z narażeniem własnego życia, bohatersko pracuje przy rozszalałym żywiole, ratując życie i mienie wszystkich, bez różnicy wyznań, zapatrywań, czy pozycji społecznej, pragnął w Tygodniu swym złożyć przed społeczeństwem egzamin ze swej pracy i wyników, czy to pracy fachowej czy też ogólnospołecznej, co też naogół udało się.

Szczegóły Tygodnia i zawodów podamy w następnym numerze „Życia Strażackiego".

ODDZIAŁ KIELECKI.

Zdala od zgiełku jałowych i krzykliwych, nacechowanych tu i owdzie wielkim bluffem i hałasem haseł społecznych, głoszonych przez różnego rodzaju organizacje i stowarzyszenia, powstające nibyto pod egidą dobra publicznego, a w rzeczywistości w imię zdobywania jak największych wpływów i co za tem idzie osobistych korzyści natury materjalnej — wre w zespołach Ochotniczych Straży Pożarnych istotna praca społeczna.

Bez propagandy, bez fanfar i fałszywego patosu, lecz cicho i skromnie — zda się niedostrzegalnie — posuwa się wciąż naprzód, owiana jedyną myślą i troską niesienia ofiarnej i natychmiastowej, wypływającej z samopoświęcenia się pomocy wszystkim tym nieszczęśliwym, którzy dotknięci zostali klęską pożaru.

Jako jeden z głębszych wyrazów tej niemal mrówczej pracy w kierunku pogłębienia wiedzy oraz spotęgowania sprawności podczas akcji przeciwpożarowej i ratownictwa, by tym sposobem mieć możność niesienia pomocy swym bliźnim w najwyższym możliwie stopniu — mamy do zanotowania i podania do publicznej wiadomości następujący fakt:

Oto z ramienia Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Kielcach został zorganizowany **pierwszy na terenie naszego województwa** kurs IV-go stopnia wyszkolenia podstawowego dla wyższych oficerów straży pożarnych, pracujących na terenie powiatu kieleckiego oraz częściowo i jędrzejowskiego.

W tym nader ciekawym jak pod względem teoretycznym, tak i praktycznym, trwającym przez okres 10 dni (t. j. od dnia 23 sierpnia do 1 września włącznie) kursie przyjęło udział 14 słuchaczy—oficerów, skoszarowanych w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kielcach.

Otwarcia kursu, na które przybył prezes Zarządu druh Kazimierz Hempel, dokonał insp. wojew. druh J. Plebanek, poczem rozpoczął kurs wykładem na temat „Metodyka szkolenia".

Po tym pierwszym wykładzie dalszymi wykładowcami byli poszczególni Druhowie instruktorzy powiatowi z komendantem i organizatorem kursu D-hem mł. instr. A. Babiarzem na czele, według następującej kolejności wykładów: „Organizacja Straży i Związku, administracja w O.S.P., organizacja wyszkolenia i sygnalizacja" — instr. J. Pieńkowski z Radomia, „Historja pożarnictwa" — instr. H. Milbrandt, Ref. Okr. Woj. w Kielcach, „Sposoby gaszenia pożarów, służba wewnętrzna, ratowanie ludzi i zwierząt oraz inne prace w O.S.P — asp. S. Meyer z Jędrzejowa oraz „Dowodzenie w czasie akcji, akcja zapobiegawcza, musztra formalna, zaopatrzenie wodne i sprzęt pozarniczy — mł. instr. A. Babiarz, komendant kursu.

Z całego szeregu ćwiczeń praktycznych, przeprowadzonych na miejscu w O.S.P. Kielce oraz wyjazdowych, na specjalne wyróżnienie zasługuje akcja ratowania zainscenizowanego przy pomocy świec dymnych pożaru w podziemiach byłego browaru p. Kaufmana przy szosie bodzentyńskiej, przeprowadzona przez D-ha E. Karscha pod kierownictwem k-dta kursu D-ha mł. instr. A. Babiarza i wykładowcy D-ha instr. J. Pieńkowskiego z Radomia.

Po przeprowadzeniu wszystkich przepisowych ćwiczeń praktycznych i teoretycznych w niedzielę dn. 1 b. m. odbyły się egzaminy dla wszystkich kursistów, poczem komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem insp. woj. D-ha J. Plebanka ustaliła następujące wyniki: stopnie celujące uzyskali D-howie: Otawski Edward, nacz. rej, w Rakowie (pow. jędrzejowski) i Bednarski Marjan również nacz. rejon. w Sukowie (pow. kielecki);

Następnie — Borzęcki Józef, zast. nacz. rejon. w Suchedniowie, Borchólski Władysław, zast. nacz. O.S.P. Kielce, Chróściel Stanisław, d-ca plut. z O.S.P. Bodzentyn, Przeniosło Roman, nacz. rej. w Łopusznie, Jakubowski Ludwik, d-ca plut. O.S.P. Kielce, Toporek Jan, nacz. rej. w Woli Jachowej, Krzystek Józef nacz. rej. w Kawenczynie (pow. jędrzejowski), Domański Czesław. d-ca plut. w O.S.P. Bodzentyn, Nowarro Bazyli, nacz. rej. w Jędrzejowie (pow. jędrzejowski) i Karsch Edward, nacz. O.S.P. Kielce, uzyskali stopnie dobre, oraz Walas Bolesław, zast. nacz. w Łopusznie i Wiech Władysław, z-ca nacz. w Zagnańsku uzyskali stopnie dostateczne.

Odczytanie powyższych wyników nastąpiło w obecności Starosty Kieleckiego p. Stanisława Porembalskiego, który nawiązując do okoliczności kursu, wskazał na wzmożone zadania i obowiązki kursistów, jakie wskutek pogłębienia swej wiedzy fachowej w zakresie pożarnictwa w tej chwili na siebie przyjęli względem tych, którzy bądź to ręką srogiego losu, bądź też dopustem Boskim, zostali dotknięci straszliwą klęską pożogi pożarowej.

A dziękując obecnym za dotychczasową, pełną ofiarności i poświęcenia pracę w tej dziedzinie — życzył im nadal owocnych wyników w ich dalszej pracy, ku ogólnemu dobru społeczeństwa i Państwa.

Następnie insp. woj. D-h J. Plebanek, obok fachowych wskazań, złożył również życzenia kursistom dalszej owocnej pracy na powierzonych im terenach, przyczem w serdecznych słowach dziękował straży kieleckiej za okazaną pomoc podczas kursu jak w rozlokowaniu przybyłych na kurs oficerów, tak również

w udzieleniu do dyspozycji kursistów wszelkiego sprzętu do ćwiczeń.

Na specjalne podkreślenie w przemówieniu insp. D-ha J. Plebanka zasługuje moment, w którym wyróżnił z pośród kursistów naczelnika O. S .P. Kielce D-ha Edwarda Karscha. stawiając Go jako przykład zamiłowania do pracy młodym Druhom oficerom, albowiem dźwigając już siódmy krzyżyk na grzbiecie — narówni z młodymi odbywał wszystkie ćwiczenia, uzyskując narówni z innymi wynik dobry.

W odpowiedzi na powyższe dwa przemówienia, zabrał głos w imieniu ogółu oficerów-kursistów D-h Oławski, dziękując w krótkich słowach p. Staroście za życzenia oraz D-hom instruktorom za okazane wysiłki w kierunku uciążliwego wyszkolenia, by go postawić na właściwym poziomie, obiecując całą nabytą w czasie trwania kursu wiedzę wykorzystać w całości na rzecz ogólnego dobra społecznego.

Po oficjalnem rozwiązaniu kursu przez D-ha insp. J. Plebanka nastąpiła wspólna fotografja na dziedzińcu straży kieleckiej, a następnie wspólny obiad po ukończeniu którego, kursiści w miłym nastroju rozjechali się, uzbrojeni w większy zasób wiedzy fachowej, na swoje posterunki społeczne, czuwając w dalszym ciągu nad bezpieczeństwem zdrowia i mienia bliźnich, narażonych na ewentualne ataki „czerwonego kura".

J. Łukawski.

ODDZIAŁ KONECKI.

W dniu 18 sierpnia r. b. w lokalu O.S.P. Końskie pod przewodnictwem prezesa D-ha inż. P. Dąbrowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego Koneckiego, na którem po przyjęciu protokułu i sprawozdaniu instruktora, omówiono plan działalności Oddziału oraz program projektowanego kursu II stopnia w Skarżysku. Po rozpatrzeniu sieci straży postanowiono zreorganizować dotychczasowe rejony, powiększając takowe do ilości 15 rejonów. W omówieniu dalszych spraw Zarząd, doceniając łączność ze strażami instruktora w terenie, postanowił zakupić samochód do użytku służbowego oraz opracował plan rozjazdów członków Zarządu Oddziału w celach inspekcyjnych i kontroli zabezpieczenia przeciwpożarowego, któie było również jednym z ważniejszych tematów obrad posiedzenia

---

W dniu 18 sierpnia r. b. w świetlicy O. S P. Końskie pod przewodnictwem prezesa D-ha Inż. P. Dąbrowskiego odbyła się odprawa naczelników rejonów i ich zastępców. Tematem odprawy było: 1) złożenie sprawozdań o postępie prac wyszkoleniowych, 2) organizacja zawodów rejonowych, manewrów, kursów I stopnia i egzaminu kwalifikacyjnego III stopnia, 3) sprawy zaopatrzenia straży w sprzęt zwykły i motorowy, 4) zaopatrzenia wodnego, 5) służby opl. przeciwpożarowej, 6) wychowania fizycznego, 7) wychowania obywatelskiego, 8) utrzymanie służby porządkowej w czasie wyborów do Sejmu i Senatu oraz 9) praca służby samarytańsko-pożarniczej w oddziałach żeńskich.

ODDZIAŁ KOZIENICKI.

W dniu 15 sierpnia r. b. w sali sejmikowej w Kozienicach pod przewodnictwem prezesa Rady D-ha Starosty Kowalskiego odbyła się jednodniowa odprawa naczelników rejenów i zastępców, przy udziale 16 druhów reprezentujących 11 rejonów. Odprawę zagaił prezes D-h T. Pakosiński, apelując do obecnych o ścisłą współpracę i kontakt z Zarządem Oddziału dla utrzymania ciągłości prac, potęgowania ducha strażackiego oraz utrzymania należytej sprawności.

W toku odprawy, po uprzedniem wysłuchaniu sprawozdań z działalności naczelników rejon., omówiono sprawy organizacyjno wyszkoleniowe, plany i sprawozdania działalności, organizację manewrów i kursów 1 stopnia oraz akcję zapobiegawczą pożarom.

Następnie D-h Prezes Rady zapoznał obecnych z ordynacją wyborczą, nawołując do wypełnienia obowiązków obywatelskich, podkreślając doniosłość chwili państwowej.

Po udzieleniu wyjaśnień na pytania rozwiązał odprawę, życząc uczestnikom pomyślnych wyników w ofiarnej pracy strażackiej dla dobra Państwa i społeczeństwa.

ODDZIAŁ MIECHOWSKI.

W dniu 28 sierpnia r. b. w lokalu oddziału w Miechowie pod przewodnictwem I viceprezesa D-ha Wł. Sarnowicza odbyło się posiedzenie miechowskiego Oddziału Powiatowego, na którem po zatwierdzeniu protokułu przystąpiono do rozpatrzenia bieżących spraw organizacyjno-wyszkoleniowych oraz korespondencji.

Między innemi postanowiono: zakupić znormalizowane apteczki dla żeńskich odziałów samarytańskich w Chodowie i Iwanowicach, wysłać 5 kandydatów na kurs mechaników w Kielcach, nabyć 35 odznak P. O. S. dla druchen, które odbyły w Łyszkowicach próby sprawności; powołać stałego referenta sportowego; udzielić nagany i wstrzymać zasiłki tym strażom, które nie zastosowały się do zarządzeń oddziału odnośnie Marszu Szlakiem Kadrówki; wypłacić odszkodowanie za padłego konia, wiozącego straż opatkowicką do pożaru; uzupełnić plan motoryzacji straży, dokooptować D-ha T. Chlewskiego — instruktora szkolnego w Miechowie, do Zarządu Oddziału..

W dniu 1.9. r. b. w sali kina strażackiego w Miechowie pod przewodnictwem prezesa D-ha starosty Zauffalla odbyła się odprawa naczelników rejonów i ich zastępców. Na odprawie tej omówiono: wytyczne prac dla naczelników rejon., organizację rejonowych manewrów, dowodzenie w czasie akcji przy pożarach, ustawę przeciwpożarową oraz cały szereg spraw wyszkoleniowo-organizacyjnych.

ODDZIAŁ RADOMSKI.

W d iu 11 sierpnia r. b w Radomiu w lokalu Oddziału Powiatowego odbyła się pod przewodnictwem Instruktora powiatowego Druha Jerzego Pieńkowskiego jednodniowa odprawa Naczelników Rejonów i ich zastępców.

W odprawie, która miała na celu omówienie szeregu spraw organizacyjnych, wyszkoleniowych, technicznych i zaopatrzenia straży, wzięło udział 5 Naczelników Rejonów oraz D-ca i Zastępca straży kolejowej stacji Radom.

W orzeczonej odprawie, poza omówieniem wymienionych spraw, Druhowie naczelnicy rejonów wyrazili życzenie, by w roku bieżącym wzorem lat ubiegłych Władze Oddziału zarządziły Zjazdy i Zawody Rejonowe i Powiatowe.

W dniu zaś 18.8. r. b. odbyła się pod przewodnictwem Instruktora powiatowego Druha J. Pieńkowskiego powiatowa konferencja sędziów konkursowych, w której wzięło udział 8 Druhów — Sędziów, upoważnionych do sędziowania w r. b. na zawodach powiatowych i rejonowych.

Konferencję odbyli D-wie:
Kazimierz Piekarski z Jedlińska,
Stanisław Celuch z Jedlińska,
Edward Majewski z Jedlni-Letniska,
Marjan Kobiałko z Jedlni-Letniska,
Jan Jagielski z Radomia,
Adam Karaś z Radomia,
Walenty Ukleja z Radomia,
Stanisław Körber z Dąbrówki Warsz.

ODDZIAŁ SANDOMIERSKI.

W dniu 25 września r. b., pod przewodnictwem Prezesa D-ha D-ra Prackiego i w obecności Delegata Okręgu D-ha Insp. Plebanka odbyło się posiedzenie Zarządu Sandomierskiego Oddziału Powiatowego, na którem po odczytaniu protokułu przystąpiono do rozpatrzenia nagłych spraw organizacyjnych i personalnych. W sprawie zajścia na terenie straży w Osieku w związku z pretensjami Dowództwa 2 p. p. leg. w Sandomierzu sprawę zawieszonego naczelnika Straży w Osieku postanowiono przekazać do decyzji Zarządu Okręgu w Kielcach.

Między innemi sprawami postanowiono wystąpić z prośbą do Wydziału Powiatowego o zwołanie, przed opracowaniem preliminarzy gminnych, wójtów i sekretarzy na konferencję, na której zostaną omówione obowiązki i prawa gmin, wynikające z ustawy przeciwpożarowej oraz planu finansowania straży i t.p.

Najważniejszym tematem była sprawa oddłużeniowa straży w ogólności, która po dłuższej dyskusji została odłożona do czasu zebrania odpowiedniego materjału i zainteresowanie nim miarodajnych czynników samorządowych i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Sprawę kosztów przejazdu straży na tereny innych powiatów i gmin przekazano Prezydjum Zarządu do zainteresowania nią samorządów powiatowych i gminnych oraz uregulowania jej po odbyciu odnośnej konferencji.

Z ŻYCIA O. S. P.

Poświęcenie sztandaru O.S.P. Wsola.

Jest w powiecie radomskim mała osada Wsola. Życie płynęłoby tu spokojnie bez żadnych wstrząsów i gdyby nie leżący w sąsiedztwie majątek ziemski Piastów D/ha Prezesa J. Makulca, mieszkańcy Wsoli napewno nie przeżyliby tak pięknych chwil, jak w dniu 1 września r. b. W tym bowiem dniu za inicjatywą Druha Prezesa J. Makulca odbyła się we Wsoli podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej straży, której od szeregu lat prezesuje D-h J. Makulec.

Czem jest w straży poświęcenie sztandaru wiedzą o tem tylko te straże, które święciły już swoje sztandary. Ileż to trzeba włożyć pracy, ile zachodów, ile najróżnorodniejszych czynności załatwić, żeby całość wypadła ładnie i okazale, żeby przybyłe na tę uroczystość sąsiednie straże czuły się jak u siebie w domu.

Ja, marny trybik w tej ogólnej pracy miałem możność stwierdzić, że Zarząd jak i Dowództwo straży wsolskiej zdało egzamin z pracy korporacyjnej i to z wynikiem chlubnym, czego nie jedna straż w powiecie radomskim może pozazdrościć straży wsolskiej i śmiało ją naśladować.

A więc słów kilka o samej uroczystości do wiadomości tym druhom, którym różne sprawy lokalne nie pozwoliły wziąć udziału w tej pięknej uroczystości, jak również i tym „leniuchom", którym nie chciało się wyjrzeć z pieleszy domowych, żeby zobaczyć coś ładnego — niech smucą się i żałują.

Na kilka dni przed właściwą uroczystością zawrzała już gorączkowa praca dookoła remizy. Plac zniwelowano, wysypano żółtym piaskiem, obsadzono choinkami, zbudowano trybunę, urządzono altanę, gdzie rozstawiono stoły biesiadne, licząc, że zaproszone okoliczne straże przybędą do swej sąsiadki na uroczystości i tradycyjny bigos. Ach ten bigos! Ileż kłopotu i „zepsutych nerwów“ musiał on pochłonąć. Ci druhowie, którzy spożywali ten prawdziwie smaczny wsolski bigos, napewno nie przypuszczali, że gotowało go się z całem namaszczeniem, sposobami znanemi tylko dobrym gosposiom i naturalnie „dyplomowanym“ kucharzom domorosłym, którzy podobno nawet w wojsku widzieli jak się gotuje taki specjał na podziw i zachwyty.

Słowem uwinięto się ze wszystkiem na czas, pozostało zaś jedyne zmartwienie, „czy św. Florjan uzna straż we Wsoli za godną należenia do swego hufca i czy wyjedna ładną pogodę".

Widocznie jednak Patron poczuł się zadowolonym, bo od samego rana na bezchmurnem niebie zaświeciło słońce w całej swej krasie, łagodny wiaterek dawał jakby do zrozumienia, że chociaż słońce przypiecze to on ochłodzi — aby gościom sprawić przyjemność i zadowolenie.

Od samego rana zaczynają zjeżdżać się już straże. Na wszystkich drogach wiodących do Wsoli widać jadące furmanki i błyszczące w słońcu hełmy. Przybyłe drużyny ustawiają się na placu, dowódcy przeglądają swoje szeregi, równają i szykują raport. Na ładnie udekorowanym placu ustawiło się 11 straży i hufiec zuchów przysposobienia wojskowego w ogólnej liczbie 196 zdyscyplinowanych i zgranych w jedną całość junaków.

Dowódca całości — nacz. rej. Druh K. Piekarski obejmuje komendę i przyjmuje raport od przybyłych dowódców straży. Punktualnie o godz. 10.30 ukazuje się na placu Prezes Zarządu Powiatowego i gospodarz dzisiejszej uroczystości Druh Jan Makulec. Padają krótkie słowa komendy i całość znieruchomiała i wyprężona wpatrzona jest w dobrze znaną w powiecie radomskim sylwetkę swego Prezesa. Komendant całości zdaje raport, poczem D-h prezes J. Makulec dokonywuje przeglądu przybyłych drużyn. Na skupionem zwykle poważnem obliczu Prezesa zakwita uśmiech zadowolenia. Oczy z przy-

jemnością patrzą na dziarskie szeregi zaprawione w walce z ogniem i gotowe do dalszej pracy w imię dobra bliźniego.

Na energiczne powitanie Prezesa „Czołem Druhowie" — rozległo się gromkie i zgodne „Czołem Druhu Prezesie". I jakby słysząc to drzewa na obok znajdującym się cmentarzu, zawtórowały w poszumie swych liści swą pieśń jednostajną a tak wymowną.

Słychać jednak już pojedyńcze słowa, „jedzie, jedzie" wypowiadane przez licznie zgrupowaną publiczność. Rzeczywiście, obok remizy zatrzymuje się auto, z którego wysiada Pan Starosta Powiatowy Tramecourt w asyście p. Paszkowskiego Sekretarza Wydziału Powiatowego i p. Piotrowskiego — Inspektora Samorządu Gminnego. Nadmienić należy, że protektorat nad uroczystością przyjął łaskawie Pan Starosta Powiatowy, który zaszczycił uroczystość swoją obecnością i był obecny we Wsoli prawie przez cały czas uroczystości.

Po przyjęciu raportu od Komendanta całości Pan Starosta dokonał przeglądu uszeregowanych drużyn, poczem zostali przedstawieni Panu Staroście Rodzice Chrzestni.

Z kolei wszyscy udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Straże ustawione dwuszeregiem tworzyly jakby szpaler wzdłuż całego kościoła. Przed Głównym Ołtarzem ustawił się poczet sztandarowy, po prawej stronie którego zajęły miejsca Matki Chrzestne, zaś po lewej — Ojcowie Chrzestni.

W czasie nabożeństwa, przed aktem poświęcenia Ks Administrator wygłosił okolicznościowe kazanie od stóp ołtarza, podkreślając doniosły akt poświęcenia i nawołując do dalszej miłości bliźniego, niesienia pomocy zagrożonym przez żywioł współmieszkańcom.

Po nabożeństwie Rodzice Chrzestni wręczyli nowopoświęcony sztandar Prezesowi Straży, który wręczając z kolei takowy naczelnikowi straży D-howi Majowi, przyjął od tegoż przysięgę, złożoną w imieniu całej drużyny. Następnie drużyny przedefilad owały przed Panem Starostą, wykazując świetną postawę i hart organizacyjny, poczem na placu Pan Starosta w asyście D-ha Prezesa Makulca udekorował 7 członków straży wsolskiej znakami za wysługę X lat.

Na ładnie udekorowanej zielenią i narodowemi chorągiewkami trybunie staje Pan Starosta i przemawia do zebranych. Padają słowa pełne zachęty, apelu do wytrwania w żmudnej pracy organizacyjnej i wzorowaniu się na Świetlnej Postaci Wielkiego Budowniczego Polski. Na zakończenie swego przemówienia Pan Starosta wznosi okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, który zostaje podchwycony przez zebranych gromkiem trzykrotnem „Niech żyje". Po przemówieniu Pana Starosty przemawiają jeszcze D-h Prezes Makulec i przedstawiciel miejscowego społeczeństwa pan Truszkowski.

Po przemówieniach Pan Starosta wbił gwóźdź pamiątkowy w drzewce sztandaru, pozatem wbili swoje gwoździe miejscowe duchowieństwo, Rodzice Chrzestni, Członkowie Zarządu Powiatowego, przedstawiciele pokrewnych organizacji i inni.

Po wbiciu gwoździ oficjalna część uroczystości została zakończona. Pan Starosta żegnany owacyjnie odjechał do sąsiedniego Stromca na poświęcenie tamtejszej szkoły, drużyny zaś w wesołym pogwarze zasiadły do stołów biesiadnych i jak na placu popisywali się swą umiejętnością organizacyjną D-howie Rejonowi, Piekarski jako komendant całości, i Jagielski, jako komendant placu, tak teraz zaczęto podziwiać syzyfową pracę Pań gospodyń. Bo przecież wszyscy wiemy, że głodnemu najładniejszy uśmiech nie zaspokoi głodu, ale miłe uśmiechy dorodnych Pań Gospodyń w połączeniu z zastawą we Wsoli — dokonały prawdziwego przewrotu. Wszystko ze stołów „znikło". Wszyscy byli zadowoleni

Wszyscy bigos jedli,
Wszyscy piwo pili,
Pracę straży podziwiali,
I gościnność wychwalali,
Kto zaś nie był, niech żałuje,
I w przyszłości Wsolę naśladuje.

Uczestnik.

Podziękowanie.

Zarząd Straży Pożarnej we Wsoli czuje się w miłym obowiązku serdecznie podziękować Zarządowi Straży Radomskiej za udzielenie orkiestry, Paniom: Makulcowej, Majowej, Pieńkowskiej i Nowakowej za włożoną pracę Gospodyń. Panom: Majowi, Truszkowskiemu, Blinstrubowi, Durakowi i Nowakowi jako Gospodarzom i wszystkim Gościom oraz strażom, które przybyły na uroczystości poświęcenia sztandaru, a tem samem przyczynili się do jej uświetnienia — składając staropolskie „Bóg zapłać".

Dożynki Strażackie w Tczycy.

W dniu 18.VIII. r. b. od godzin porannych gwarno we wsi Tczyca. Szykują się wszyscy do dożynek. Już kilka dni temu technicy Radja Polskiego zainstalowali linje — przewody, by tę uroczystość nadać, by ją słuchali przez radjo nietylko w Polsce, lecz i w całym świecie.

Pięknie przybrana remiza strażacka, jak panna młoda, bo ją mają poświęcać; brama tryumfalna na spotkanie Pana Starosty i od wczesnych godzin tłumy gości i okolicznej ludności. Pełno fotografów.

Wcześnie wyrusza banderja konnych krakusów na granice gminy, by powitać Pana Starostę. W tych pięknych krakowskich strojach ślicznie wyglądają d-howie Strażacy. Zadudniła pod nimi ziemia — tylko kołyszą się na wietrze pawie piórka przy rogatywkach. Znikli w oddali.

Przy bramie ustawił się Komitet z D-hem Prezesem (Straży) Piwowarczykiem na czele i sekretarzem straży D-hem Kurbielem, Zarząd Straży, Rada Gminna i Zarząd oraz 14 przybyłych Stowarzyszeń Och. Str. Pożarn. i Oddziałów Żeńskich Samarytańskich z orkiestrą na czele. Wyróżnia się Oddział Malców z O. S. P. Poręba — Górna, dumni są malcy (umundurowani), że mogą i oni wystąpić dziś.

W dali widać cwałującą banderję, a za nią wóz Pana Starosty. Orkiestra zaczyna grać. Podają Komendy. Prężą się piersi strażackie i głośne „Czołem Druhu Prezesie" leci po okolicznych polach i ginie gdzieś w dali.

Wita Pana Starostę i ludność i goście. Tyle miłego nastroju. Po powitaniach udają się wszyscy do miejscowego kościoła, gdzie Ks. Proboszcz Binczycki odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie defilada. Nie będę o niej pisał. Wypadła ona wspaniale. Częste oklaski były dowodem, że O. S. P. zasługują na miano „dzielnych druhów" i dobrych rezerwistów. Oddziały Żeńskie i Malcy byli długo oklaskiwani.

Po defiladzie zaproszeni goście wraz z Panem Starostą — Prezesem Oddziału Powiatowego spożyli skromne, chłopskie śniadanie. Smakował wszystkim ten bigos, a zasługa to miejscowych gospodyń.

Po śniadaniu ustawiły się O. S. P. przy remizie. Nastąpiło poświęcenie jej przez księdza Proboszcza, który wygłosił piękne przemówienie. D-h Prezes Oddziału Powiatowego po przemówieniu ks. Proboszcza przemówił do straży i zebranej ludności — podkreślając cele ochotniczego strażactwa i zadanie remizy.

Podczas dożynek był obecny cały oddział Polskiego Czerwonego Krzyża z Charsznicy z Prezesem p. A. Malatyńskim.

I wnet rozpoczęły się dożynki. Czego tam nie było? Śpiewali, grali, aż się serce cieszyło, że te nasze chłopskie piosenki i przyśpiewki nie poginęły, a poszły daleko przez radjo w świat, a to dzięki PP. Śpiwakównie i Górbielowi — siłom nauczycielskim z naszej tczyckiej szkoły.

A rej prowadziły nasze druchny samarytanki, bo one to były temi, co tak ładnie śpiewały przed mikrofonem.

Starały się, by dostać od Zarządu Straży na mundurki i sprzęt samarytański. Wyróżniały się druchny Kulanka i Magierzanka.

Bawili się goście huczno i wesoło, a wśród nich widzieliśmy pp. Jakubowicza — Komisarza Pow. Policji Państwowej, Śpiewaka — Inspektora Szkolnego, Ławkę — Dyrektora Gimnazjum w Miechowie, sędziego Staszewskiego i wielu innych. Do późnej nocy rżnęła muzyka w remizie strażackiej. Widać było wszędzie Instruktora Powiatowego — D-ha Stefana Makowieckiego, który pomagał nam w tym gorącym dniu pracy.

Straż osiągnęła duży dochód z loterji, kwiatka, zabawy i bufetu. Pójdzie on na dokończenie remizy i na umundurowanie Oddziału samarytańskiego.

Dziękujemy Radju Polskiemu za transmitowanie naszych strażackich dożynek, Panu Staroście Powiatowemu — Prezesowi Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. na powiat miechowski — Janowi Zaufallowi, że tak serdecznie do nas przemawiał i był u nas i bawił się z nami.

W dożynkach brało udział 14 straży pożarnych — 184 d-hów, 5 Oddziałów Samarytańskich — 41 druchen i 1 Oddział malców — 18 d-hów, 1 sztandar i 1 orkiestra strażacka.

Uczestnik.

W Książu — Wielkim.

W dniu 15 sierpnia b. r. przez miejscową Straż została urządzona loterja fantowa, połączona z zabawą taneczną. Pomimo niepogody losy zostały wszystkie rozegrane z wielkiem powodzeniem. W loterji tej wzięli udział miejscowi Księża — Wikarjusze, nauczycielstwo, przedstawiciele gminy i funkcjonarjusze P.P. wraz z Komendantem Posterunku oraz ludność miejscowa i z okolicznych miejscowości. Cenniejsze fanty zaofiarowali: PP. Dzianott — Wójt gminy Książ — Wielki, Z. Bielecka, D-r. Danysz, M. Kozłowski, Komendant Posterunku i S. Nowakowski z Książa Wielkiego. Po zakończeniu loterji w dalszym ciągu odbyła się zabawa taneczna, w której wzięło udział sześć Pań w strojach krakowskich.

W dniu 18 sierpnia b. r. staraniem młodzieży z gminy Książ — Wielki odbyło się pod kierownictwem p. M. Olkuśnika przedstawienie amatorskie, na którem została odegrana sztuczka w 4 ch aktach, p. t. „Młody Las — J. A. Hertza" osnuta na tle walk o szkołę Polską w zaborze rosyjskim.

W głównych rolach występowali: p. p. Krasińscy, J. Stasiek, Z. Gajosiński, Strzeleccy, M. Olkuśnik. W. Żeligowski, Gawęckie i Brożkowie — ze współudziałem młodzieży gimnazjalnej.

Podczas przedstawienia przygrywała bezpłatnie muzyka symfoniczna.

Czysty dochód przeznaczony został na rzecz miejscowej Straży Pożarnej.

Duch wśród miejscowego strażactwa został bardzo ożywiony.

Strażak.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pierzchnicy.

W dniu 20 września 1935 r. Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Pierzchnicy, nadleśniczy lasów państwowych, p. Jan Markiewicz został przeniesiony na takież stanowisko do Nadleśnictwa Zagożdżon, a tem samem ustępuje ze stanowiska Prezesa tutejszej Straży Pożarnej.

Przy tej sposobności podajemy garść szczegółów z życia i pracy strażackiej Druha Jana Markiewicza, który urodził się w 1888 r. w Sandomierzu, ukończył gimnazjum w Warszawie, zaś wyższe studja leśne — we Lwowie.

Jako uczeń należy w 1905 r. do uczestników walki o Szkołę Polską, występuje ze szkoły rosyjskiej i wstępuje do gimnazjum polskiego gen. P. Chrzanowskiego. Po ukończeniu gimnazjum udaje się, na skutek bojkotu rosyjskich wyższych uczelni, do Lwowa, gdzie studjuje leśnictwo i bierze żywy udział w pracach niepodległościowych, należąc do Związku Walki Czynnej, a następnie do Związku Strzeleckiego. W czasie wybuchu wojny organizuje w Sandomierzu „Strzelca", a następnie wstępuje do Legjonów Polskich. Po wystąpieniu z Legjonów w 1917 r., pracuje zawodowo, nie zapominając o pracy niepodległościowej. W czasie inwazji bolszewickiej wstępuje w 1920 r. jako ochotnik do Wojska Polskiego. Po wyjściu z wojska obejmuje stanowisko nadleśniczego lasów państwowych w Miechowie, a następnie w Pierzchnicy.

Stanowisko prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej objął Druh Jan Markiewicz w dniu 28 lipca 1926 r. W ciągu tego 9-cio-letniego okresu czasu staraniem Druha Prezesa Markiewicza Straż Pierzchnicka została podniesiona gospodarczo do wysokiego stopnia rozwoju, wykraczającego daleko poza ramy możliwości finansowych miejscowego społeczeństwa.

Zawdzięczając swym wpływom i stosunkom, Druh Markiewicz zdołał uzyskać z różnych instytucji kredyty i zasiłki, które umożliwiły rozbudowę gospodarczą wspomnianej organizacji.

A więc z najwyższem uznaniem wymienić należy, że dzięki usilnym staraniom Druha Markiewicza powstał w Pierzchnicy dom ludowy. Jest to okazały, piętrowy murowany budynek, w którym mieści się remiza strażacka, łaźnia parowa publiczna oraz na piętrze obszerna sala teatralna wraz ze wszystkiemi urządzeniami. W sali tej urządzane są często przedstawienia amatorskie, odczyty, pogadanki i zabawy, z których dochód przeznaczany jest na cele społeczne. Z sali korzysta nietylko Straż Pożarna, lecz, za niewielką opłatą na rzecz Straży, wszystkie miejscowe organizacje społeczne (L.O.P.P., Liga Morska i Kolonjalna, Zw. Rezerwistów i t. p.).

Biorąc pod uwagę, że ludność osady Pierzchnica jest nadzwyczaj biedna i żyje w warunkach wprost urągających podstawowym zasadom higjeny, oraz że ludność ta nie posiada możności korzystania z rozrywek kulturalnych w większych środowiskach, wybudowanie domu ludowego jest wielkiem dobrodziejstwem dla ludności tej, nie mówiąc już o korzyściach dla miejscowego Strażactwa.

Nikły, stary i zużyty częściowo tabor strażacki nie miał żadnego zabezpieczenia, obecnie tabor ten, dzięki staraniom Druha Markiewicza, został uzupełniony w nowe i pierwszorzędnej jakości narzędzia strażackie, a mianowicie nabyte zostały: przenośna sikawka wraz z wężami ssąco-tłocznemi i dwoma parami łączników, dwa beczkowozy żelazne, dwa drewniane, drabina Szczerbowskiego i inny drobny sprzęt. Narzędzia te złożone są we wzorowo urządzonej remizie.

Oprócz tego członkowie czynni Straży otrzymali sukienne granatowe mundury i kompletne uzbrojenie.

Staraniem Druha Markiewicza została zebrana w drodze dobrowolnych składek pewna kwota i przyznany został kredyt na budowę sikawki motorowej, nabycie takowej jest obecnie tylko kwestją krótkiego czasu i załatwienia drobnych formalności.

Kończąc te kilka słów, składamy Druhowi Janowi Markiewiczowi najserdeczniejsze życzenia na dalszej drodze Jego życia, zaś wdzięczność naszą za poniesione przez Niego trudy wyrazimy przez zdwojoną pracę w drogiej dla Niego i dla nas dziedzinie

Zarząd.

Posiedzenie zarządu straży ogniowej w Końskich.

W sali straży ogniowej odbyło się walne zebranie straży ogniowej w Końskich przy licznym udziale członków czynnych i popierających.

Po żywej dyskusji na temat nowego statutu oraz pracy na przyszłość i likwidacji długów przystąpiono do wyborów nowego zarządu, do którego weszli przez aklamację: prezes — burmistrz m. Końskich — p. Stefan Jaroszyński, — naczelnik — inspektor P.Z.U.W. — p. inż. Dmowski, na członków zaś powołano p.p.: Wacława Ziembińskiego, Bolesława Rejeckiego, Włodzimierza Sycza, Stanisława Olkuskiego, Leona Domoradzkiego i Zygmunta Ławacza.

Do komisji rewizyjnej wybrano: naczelnika sądu grodzkiego Walerego Pietrusiewicza i Mieczysława Sokalskiego, na zastępców Mikołaja Firkowskiego i Aleksandra Nartowskiego.

Zakończenie kursu strażackiego w Końskich.

Ostatnio odbył się egzamin z zakresu I stopnia szeregowego strażaka rejonu I m. Końskie.

Do egzaminu przystąpiło 70 strażaków z następujących straży: Miejskiej, Neptun, Kronenblum, Słowianin.

Sztab kursu stanowili: komendant naczelnik rejonu Bolesław Rejecki, zastępca komendanta zastępca naczelnika Leon Domoradzki oraz wykładowcy: instruktor powiatowy Józef Drozdowski, inż. Eugenjusz Dmowski, instruktor P. Z. U. W., gosp. OSP. miejskiej Zygmunt Ławacz i profesor śpiewu p. Antoni Grubski.

Na zakończenie odbyła się wieczornica strażacka, urządzona staraniem komendy kursu i kursistów dla wszystkich druhów i ich rodzin.

W części artystycznej brali udział: szef kursu Domaradzki, inż. Dmowski, dowódca OSP. Neptun — Kujdowicz, druchna OSP. Neptun — Zapalanka oraz chór pod batutą Antoniego Grubskiego, który stanowili druhowie: Tadeusz Ławacz, Stefan Uciński, Mieczysław Slifirz, Kazimierz Cygankiewicz, Zdzisław Stempniewicz, Marjan Sapelecki i Bilski.

ODZNACZENIA.

Uchwałą Głównego Zarządu Związku Straży Pożarnych R. P. z d. 21.IX 1935 r., protokół Nr. 8, zostali odznaczeni:

„Srebrnym Medalem Zasługi“

D-wie: Tym Stanisław, nacz. rej. O.S.P. ze Zwierzyńca, Ks. Bieniasiewicz, prezes O.S.P. Starokrzepice, Ziółkowski Władysław, nacz. O.S.P. Krzcin.

„Bronzowym Medalem Zasługi“

D-wie: Kuśmider Stanisław — prezes O.S.P. Lasków, Niemiec Jan, prezes O.S.P. Wrocieryż, Bartoś Franciszek, zast. nacz. — Milowice, Marzec Piotr, nacz. — Chodów, Wójcik Stanisław, plut. — Skotniki, Jerka Klemens, instr. — Sandomierz, Pakulski Jan, skarbnik — Sandomierz.

Uchwałą Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego z dnia 31 sierpnia r. b. protokół Nr. 19, przyznano:

Znak za wysługę XXXV lat

Druhowi Józefowi Bajdorowi — czł. orkiestr. z O.S.P. Raków.

Znak za wysługę XXX lat

D-hom: Feliksowi Żyle z O.S.P. Raków, Antoniemu Biernawskiemu, szeregow. — Raków, Janowi Musialikowi, czł. orkiestry — Raków.

Znak za wysługę 25 lat

D-hom: Janowi Liszajowi — czł. orkies. z O.S.P. Raków, Tomaszowi Szwejkowskiemu, prezesowi — Raków, Lucjanowi

Herbsztrajtowi, nacz. — Raków, Aleksandrowi Małachowskiemu, dowódcy — Raków, Bolesławowi Andryszewskiemu, sierż. — Raków, Adamowi Kubanowi, toporn. — Raków, Kacprowi Baranowi, toporn. — Raków, Marcinowi Gładyszowi, czł. orkies. — Raków, Władysławowi Kierasiowi, czł. orkies. — Raków, Franciszkowi Lorkowi, — prezesowi — Ujków Stary.

Znak za wysługę XX lat

D-hom: Ludwikowi Polaczkowi, z-cy nacz. z O.S.P. Raków, Janowi Brzozie, toporn. — Raków, Jakóbowi Kowalczykowi, czł. orkies. — Raków, Franciszkowi Kapuścikowi, toporn. — Raków, Janowi Przybyszowi, czł. orkies. — Raków, Janowi Kozłowi, toporn. — Raków, Stanisławowi Rząśnickiemu, sierż. — Raków, Klemensowi Szynkiewiczowi, prezesowi — Blachownia.

Znak za wysługę XV lat

D-hom: Franciszkowi Kornobisowi, toporn. z O.S.P. Raków, Janowi Langnerowi, toporn. — Raków, Antoniemu Pawełkiewiczowi, toporn. — Raków, Antoniemu Rząśnickiemu, plut. — Raków, Szczepanowi Sochackiemu, szereg. — Raków, Stefanowi Mężykiewiczowi, sierż. — Ożarów, Janowi Podrygalskiemu, szereg. — Ożarów, Stefanowi Adamskiemu, zast. nacz. — Ożarów, Stanisławowi Michałowskiemu, oddz. — Ożarów.

Znak za wysługę X lat

D-hom: Wacławowi Chajkowi, d-cy z O.S.P. Wiślica, Sylwestrowi Solińskiemu, szereg. — Wiślica, Janowi Siekowi, czł. Zarz. — Rozniszew, Stanisławowi Machewce, czł Zarz. — Rozniszew, Zygmuntowi Witkowi, czł. Zarz. — Rozniszew, Józefowi Potapskiemu, gosp. — Łagów, Stanisławowi Falencie, szereg. — Łagów, Władysławowi Byrdrowi, szereg. — Łagów, Stanisławowi Kowalczykowi, szereg — Łagów, Stanisławowi Pakule, szereg. — Łagów, Janowi Jaskólskiemu, szereg. — Łagów, Ignacemu Makuchowi, szereg. — Łagów, Janowi Rokicie, szereg. — Łagów, Józefowi Byrdrowi, szereg. — Łagów, Antoniemu Byrdrowi, szereg — Łagów, Władysławowi Mazurowi, d-cy oddz. — Łagów, Janowi Byrdrowi, adjut. — Łagów, Franciszkowi Makuchowi, zast. nacz. — Łagów, Franciszkowi Bierniasiowi, prezes. — Łagów, Antoniemu Molendzie, nacz. — Łagów, Janowi Mazurowi, szereg. z O.S.P. Policzno, Janowi Czyżowi, szereg. — Policzno, Pawłowi Kraszucie, szereg. — Policzno, Stefanowi Ziemskiemu, gosp. — Policzno, Stefanowi Janusiewiczowi, zast. nacz. — Policzno, Stanisławowi Molendzie, nacz — Policzno, Józefowi Wzlętkowi, skarbn. — Policzno, Władysławowi Szczepanowskiemu, czł. Zarz. — Policzno, Edmundowi Cesarskiemu, czł. Kom. Rew., — Policzno, Kazimierzowi Nowakowskiemu, v.-prez. — Policzno, Stanisławowi Targowskiemu, prezes. — Policzno, Antoniemu Zyngierowi, toporn. — Raków, Władysławowi Markowskiemu, czł. orkies. — Raków.

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:

Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata „Życia Strażackiego", łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 3.00 — półrocznie zł. 1.60.
Cena pojedyńczego numeru — 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., 1/2 strony — 45 zł., 1/3 —35 zł, 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł, 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Pożar. R. P. Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI.

Redakcja—Administracja—Kielce ul. Śniadeckich 15, telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki Radom, Żeromskiego 46 Telef. 18-30.